Nr. 173. Kraków, wtorek 27 czerwca 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

ŁÓDŹ I WARSZAWA.

Z burzą w sercach wsłuchujemy się w wieści z zaboru rosyjskiego. Znowu rżną naszych braci, znowu setki trupów i rannych, znowu stutysięczna ludność ośrodków przemysłowych, wzburzona aż do dna, broni się bohatersko przeciw gwałtom żołdactwa carskiego.

Dzisiejszy „Naprzód“ zapełniony jest cały wiadomościami z pola walki. Z różnych płynące źródeł — od wrogów, od towarzyszów naszych, czy wreszcie od reporterów dziennikarskich — wszystkie te biuletyny rewolucyjne w jednem są zgodne: nigdy — włącznie z krwawym tygodniem paryskim z roku 1871 — nie widział świat ohydniejszego barbarzyństwa represyi wojskowej ani potężniejszego, bezgranicznie solidarnego oporu zbuntowanego ludu.

* * *

Towarzysze i Towarzyszki!

„Straszne uczucie zemsty ogarnia. Broni! — bez tego nic nie zrobimy. To jest dziś nasza pierwsza potrzeba!“

Temi słowy kończy się nadesłana przez towarzyszów z Łodzi korespondencya, zamieszczona w „Naprzodzie“ z 26 b. m.

Wobec bohaterskich walk z caratem, jakie teraz staczają nasi bracia w Łodzi i Warszawie, walk okupionych krwią tysięcy, — obowiązkiem naszym jest przyjść im energicznie z pomocą materyalną.

Składki „na pomoc zaborowi rosyjskiemu“ powinny się teraz stokroć zwiększyć! Powinniśmy się wszyscy opodatkować!

Kraków, 26 czerwca 1905.

Komitet wykonawczy polskiej partyi soc.-demokratycznej Gglicyi i Sląska.

* * *

Sytuacya rewolucyjna w Warszawie.

W obronie Okrzei. — Solidarność z Łodzią. Strejk powszechny. — Demonstracye. — Bomby.

W piątek została wydana w tajnej drukarni i rozpowszechniona w Warszzwie w 12.000 egzempl. następująca odezwa:

Towarzysze! Robotnicy!

Dziś sąd wojenny nad Okrzeją, który przed zamachem na Nolkena, rzucił bombę w cyrkule praskim. Z powziętym z góry wyrokiem zbiorą się sędziowie-kaci i z judaszowym uśmiechem będą grali komedyę sprawiedliwości!

Na nasz rewolucyjny napór odpowiada rząd coraz ostrzejszymi środkami. Nie dość mu katowania bezbronnych, turm, katorgi! W obronie przed niebezpieczeństwem coraz częściej ucieka się do sądów wojennych! Śmiercią chce skarać każdy śmielszy czyn, we krwi utopić nasze dążenie do wolności!

Robotnicy! Sądów wojennych nie wolno nam przyjmować obojętnie!

Naszego towarzysza chcą zgładzić! Bohatera-mściciela zgwałconych praw robotnika!

Robotnicy! W chwili, gdy ta zbrodnia będzie się działa, nie będziemy stali spokojnie przy naszych warsztatach!

Rzućmy od południa pracę: Jednodniowym strejkiem powszechnym zaprotestujemy przeciwko sądom wojennym!

Niech wiedzą sędziowie, którzy sądzą Okrzeję, że na ulicach Warszawy wyległ rozbuntowany, protestujący lud roboczy!

Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami będziem wtedy my!

Warszawski Komitet Robotniczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Warszawa, 23 czerwca 1905.

* * *

O zajściach sobotnich w Warszawie donosi niedzielny „Kuryer warszawski“:

Nastrój wczorajszy ludu warszawskiego do godziny 6-tej wieczorem zdawał się być normalnym, jednak manifastacye zaczęły się ku wieczorowi i oto gdy dochodziła godzina szósta wieczorem, na ulicy Grzybowskiej pojawił się tłum manifestantów z czerwonymi sztandarami. Tłumowi temu nieopodal ulicy Wroniej zastąpił drogę patrol konny żandarmski, lecz w tej chwili na wprost domu Nr. 65, ktoś z tłumu rzucił bombę na ów patrol. Nastąpił straszliwy wybuch, od którego popękały wszystkie szyby w sąsiednich domach, a na miejscu eksplozyi padł zabity na miejscu koń żandarmski oraz uległo lekkiemu paranieniu dwóch żandarmów, z których jeden nazwiskiem Gruzniew siedział właśnie na rażonym bombą koniu.

Tłum po wybuchu wnet się rozprószył, a nadbiegający patrol pieszy dał salwę, od której zostali ranieni: Jan Sobisiak, lat 18, wyrobnik (przestrzelone ma piersi), Adam Pąradowski, lat 17 i Edward Zych, lat 28, obaj murarze. Wszystkich tych trzech ranionych odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus w stanie dość groźnym.

Po wypadku tym, około godziny 8 wieczorem, na rogu ulic Wroniej i Grzybowskiej zaczął się ponownie zbierać tłum, a wszystkie sklepy w całej dzielnicy i bramy zamknięto, aż do linii okopów.

W tym czasie tłum rzucił się przed domem Nr. 39 na Andrzeja Bętkowskiego. Ten usiłował uciekać, lecz strzelono sześć razy do niego i wszyskie kule utkwiły w jego ciele; z nich jedna w głowie, a druga w okolicy serca; oprócz tego zadano mu dwie rany nozem.

Strzelanie wywołało alarm wojska, nagromadzonego w jednej z posesyi przy ulicy Krochmalnej, które rozproszyło tłum bez rozlewu krwi. Śmiertelnie ranionego Bętkowskiego odwiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

W innej dzielnicy miasta mianowicie przy ul. Leszno od strony ul. Karmelickiej, o godz. 7 wieczorem wyszedł inny tłum manifestantów z dwoma czerwonymi sztandarami i przeszedł tam i z powrotem do gmachu dawnej komisyi konsumcyjnej, gdy zaś pospieszyła w to miejsce policya z oddziałem wojska, tłum już rozproszył się.

Znaczne zbiorowska ludzi tworzyły się na ul. Wolskiej między rogatkami a Młynarską, na Żelaznej około Ogrodowej i w innych odleglejszych dzielnicach miasta. Zaczepiano przytem dorożkarzów, każąc im zdejmować liberyę i wracać do domów. Na ulicy Pięknej przewrócono dorożkę do góry kołami.

Na ogół wszakże zachowanie się tłumów było stosunkowo łagodne i z nastaniem wieczora coraz spokojniejsze.

Około godz. 8 wieczorem, przy ul. Wolskiej raniono sztyletem policyanta posterunkowego, którego odwieziono do szpitala wolskiego, a stamtąd do szpitala ujazdowskiego. Stan zdrowia jego nie budzi obaw.

Echa styczniowych zaburzeń.

Czwarty wydział karny warszawskiego sądu okręgowego, rozpoznawał onegdaj sprawę Jana Kuleszy, Edwarda Maula i Klemensa Osinki, oskarżonych o napad 28 stycznia na magazyn broni Sosnowskiego przy ul. Trębackiej l. 9. Tłum wyrwał wówczas żelazną kratę zabezpieczającą okno, które rozbił i następnie zrabował 25 rewolwerów i kilkanaście dubeltówek. Policyi przybyłej udało się zatrzymać oskarżonych, którzy uciekając porzucili dwie dubeltówki i inną broń. Sąd po przeprowadzonej rozprawie, uznał Kuleszę niewinnym i uwolnił go od wszelkiej odpowiedzialności; Osinkę zaś i Maula jako winnych nie zrabowania sklepu, ale przywłaszczenia sobie przedmiotów z kradzieży pochodzących, skazał każdego na $3^1/_2$ lat rot aresztanckich.

W II. wydziale tegoż sądu zasiadało na ławie oskarżonych 5 obwinionych o udział w rabowaniu sklepów monopolowych. Czterech skazano na 4 lata katorgi, piątego 16-letniego terminatora szewskiego na 3 miesiące więzienia.

Procesy polityczne w Warszawie.

Trzy sprawy polityczne osądziła 24 b. m. warszawska izba sądowa w komplecie, złożonym z prezesa 3-go dep. Kraszennikowa i członków izby: Krasnopolskiego i ks. Orbelianiego. Sprawy, jak zwykle, rozpoznawane były przy drzwiach zamkniętych i tylko wyroki ogłoszono jawnie.

W pierwszej oskarzony był student politechniki warszawskiej Aleksander Wachnianin o agitacyę rewolucyjną wśród wojska. Oskarżonego, którego uniewinnione, bronił adw. przys. Ettinger.

W drugiej stanął przed sądem robotnik Julian Jadczuk Jackowski z oskarżenia o rozpowszechnianie odezw rewolucyjnych, za co grozi kara robót ciężkich do lat 8; skazano go na $1^1/_2$ roku twierdzy, z zaliczeniem 5 miesięcy, spędzonych w areszcie prewencyjnym. W obronie stawał adw. przys. Koszutski.

W trzeciej wreszcie oskarżonymi byli: student uniwersytetu krakowskiego, austryacki poddany, Michał Wajda i dr. Olgierd Jałowicki z Warszawy o przewóz z zagranicy broszur treści rewolucyjnej, za co grozi kara twierdzy do lat 3-ch. Pierwszego z oskarżonych skazano na 6 miesięcy twierdzy z zaliczeniem czasu, spędzonego w areszcie prewencyjnym; ponieważ skazany odsiedział przeszło pół roku, przeto natychmiast wypuszczono go na wolność; Jałowickiego uniewinniono. Oskarżonych bronili adw. przys.: Dziewulski i Kijański.

Dni rewolucyjne w Łodzi.

O przebiegu krwawych dni w Łodzi podają dzienniki łódzkie obszerne sprawozdania — cenzuralne. Wyjmujemy z nich poniższe wiadomości:

W środę późno w nocy karetki pogotowia przejeżdżały szybko ku południowi miasta, gdzie rozległy się strzały. Wieczorem było już wiadome, że 23 osób zabito i 18 raniono ciężej. — Wszystkich rannych odesłano do różnych szpitali.

Z odwiezionych do szpitali św. Aleksandra zmarli: Hartowski Chaskiel, Karpiński, Chaja Sroka, lat 24, zaś buchaltera Maksa Hercenberga, lat 25, rodzina przeniosła do kliniki Kruschego.

W szpitalu Czerwonego krzyża zmarli: Ruchla Stein, lat 18, Izaak Wizal i Eliaszow, kozak (mahometanin).

Do domu nr. 177 zniesiono przy ulicy Piotrkowskiej 13 zabitych, z których ujawniono nazwiska panny Gantzównej i pani Höflichowej.

W nocy też pod eskortą silną wywieziono zabitych na cmentarze: na katolicki 10, na żydowski 5.

We czwartek procesya Bożego Ciała przeszła bardzo spokojnie.

Za to na ulicach wieczorem, poczynając od Dzielnej w południowo-wschodniej dzielnicy ruch zapanował wielki. Strzelano z rewolwerów i ustawiano barykady z beczek, kamieni i skrzyń.

Latarnie na Południowej zostały potłuczone, to samo działo się na Wschodniej, Mikołajowskiej, Średniej, Piotrkowskiej do Przejazd, Dzielnej, Zielonej, Spacerowej.

Ciemność w tych dzielnicach zapanowała.

Pracowano całą noc nad ustawianiem barykad gorączkowo.

Rano we czwartek, gdy kozak wychodził z oddziału pocztowego przy ul. Wschodniej, został zabity, oraz szeregowiec policyi Walczak. Tegoż dnia raniono 1 podoficera i 3 szeregowców.

W nocy z czwartku na piątek od samego rana robiono barykady i rozciągano druty kolczaste i telefoniczne między latarniami.

O godz. $10^1/_2$ rozpoczęło wojsko salwy i możliwie szybko część barykad, opuszczona przez demonstrantów, była usunięta przez wojsko, część jednak jeszcze została.

Po salwach przed południem pogotowie opatrzyło około 50 rannych, część ich odwożąc do szpitalów.

W szpitalu Czerwonego krzyża umieszczono 9 rannych.

Nie jest to kompletna lista rannych, obejmuje ona sprawozdanie z jednego tylko szpitala.

Na ulicy Mikołajowskiej zabito też roznosiciela gazety „Lodzer Zeitung“ Tomasza Kuźmiaka, lat 37.

Spalono cały szereg sklepów monopolowych.

Ulice miasta były puste — ani tramwaje, ani dorożki nie kursowały. Cisza panowała grobowa, tylko dokoła rozlegały się strzały i salwy.

Noc przeszła bardzo niespokojnie; nieustanne salwy i strzały odzywały się o godz 11 w północnej dzielnicy.

Zdala słychać było przemarsze wojska, bębny i ryczałtowe strzelania.

Spalono sklep monopolowy przy ul. Wschodniej, nieopodal Średniej.

Znaleziono również trupa Franciszka Motylewskiego, lakiernika, liczącego lat 19.

Zrąbano znaczną część słupów telegraficznych na szosie aleksandrowskiej i brzezińskiej.

Dziś, 24 czerwca o godz. 7 rano, w centrum miasta spokojnie. Część robotników podąża do pracy. Pikiety i wedety usunięto z rogów ulic. Ruch jednak na mieście niepewny, strzały ucichły.

Zmarli w szpitalu Poznańskich w kilka godzin po przywiezieniu: 1) Karol Kenig, właśc. sklepu; 2) Andrzej Miłowski, stróż; 3) Mojżesz Konczuc; 4) dorożkarz niewiadomego nazwiska; 5) Józef Wiśniewski. Nazwiska pozostałych 13-tu zmarłych, dotychczas nie zostały ujawnione.

W tymże szpitalu znajduje się 46 rannych.

Wogóle leży rannych w szpitalu Poznańskich z dnia wczorajszego 76. Zabito też właściciela domu Silbera.

W szpitalu Czerwonego krzyża zmarli: Gustaw Szmidt 18 lat, Jan Krajewski 17 lat, Bolesław Sobczyk 10 lat, Katarzyna Mazańczyk 48 lat. Umarli niewiadomego nazwiska katoliczka i żydówka. Rannych jest 26.

W niektórych sklepach monopolowych całe zapasy wódki i spirytusu zniszczone. Wogóle zniszczono 15 sklepów, z których spalono 7, a resztę rozbito. Niezburzonych zostało podobno tylko 5 sklepów monopolowych.

Sześć ciał, leżących w grabarni na cmentarzu zarzewskim, dotychczas nie zostało rozpoznanych i dlatego nie mogą być pochowane.

Na ulicy Widzewskiej pod l. 88 zburzono dom rozpusty. Pogromcy pilnie przestrzegali, aby nikt nic ze zniszczonych przedmiotów nie przywłaszczył sobie.

O zezwierzęceniu niektórych fabrykantów świadczy fakt następujący: Onegdaj o godzinie 3 po południu, tłum wtargnął na terytoryum fabryki Edwarda Ramischa, przy ulicy Senatorskiej l. 23, w celu wypędzenia pracujących robotników z fabryki. Robotnicy początkowo uczynić tego nie chcieli, pozostając głuchymi na wezwanie tłumu, następnie jednak opuścili fabrykę. Ukazał się wówczas właściciel fabryki Edward Ramisch i zaczął przywódcom tłumu wymyślać. W odpowiedzi na to tłum ruszył przed gmach pałacu, skąd Ramisch po chwili dał strzał z rewolweru. Wzburzony tłum zaczął rzucać kamieniami. Kamienie te ugodziły Ramischa i jego syna; córkę zaś raniono nożem. Wezwane wojsko rozpędziło tłum.

W ciągu dnia 24 b. m. pogotowie opatrzyło 165 osób, stwierdziło zaś zabitych 22.

Służąca, która wyszła po zakupy, na rogu ul. Piotrkowskiej i Rezwadowskiej, dostała kulą w skroń; kula przeszyła na wylot czaszkę i rozerwała ją; mózg wypłynął.

W piątek o godzinie $11^1/_2$ przed południem, w domu pod l. 3 przy ulicy Sredniej, zastrzelono fabrykanta E. Neumanna, gdy przechodził przez podwórze. Zabłąkana kula przebiła go na wylot.

W domu l. 33 przy ul. Piotrkowskiej jakiś chłopiec 12-letni wychylił głowę z bramy, aby wyjrzeć na ulicę. W tej chwili kula trafiła go w oko, kładąc trupem na miejscu.

W domu Wilhelma Landaua, jakiś młodzieniec, który stał w oknie i nie cofnął się, został zraniony kulą w głowę.

W bramach zabito w piątek dwóch chłopców: na Południowej pod l. 18 syna rządcy, a pod l. 17 na tejże ulicy syna stróża.

W domu l. 41 przy ul. Cegielnianej zastrzelono pannę Ziebarth.

Przestrzeń przed domami l. 190, 192, 194 i naprzeciw była punktem największej katastrofy. Tu tłum manifestantów starł się z wojskiem. Na nacierające wojsko strzelano z rewolwerów, a wojsko odpowiadało raz po razu. W kilka chwil było mnóstwo zabitych i rannych.

W piątek, około godziny 11 w nocy, na na rogu ul. Piotrkowskiej i Południowej ktoś strzelał do jadącego dorożką oficera. Dawszy 4

strzały, zwrócił się potem do jakiejś osoby cywilnej (zapewne szpicla), stojącej na chodniku i wystrzałem zranił ją śmiertelnie.

Dziś (sobota) nikomu nie wolno stać w oknie, ani na balkonie, gdyż krążące wojsko strzela do każdego. Wywołała to okoliczność, że z wielu okien i balkonów, a nawet dachów do wojska strzelano z rewolwerów, oraz rzucano kamienie i inne przedmioty.

* * *

W liście prywatnym, wysłanym w sobotę z Łodzi, donoszą nam, że cyfra ofiar piątkowych, t. j. zabitych i ranionych przez żołdactwo, przewyższa **2000.**

Z zaboru rosyjskiego.

Zajścia w Częstochowie.

Częstochowa, 20 czerwca.

Manifestacye. — Zabicie policyanta. — Ruch strejkowy. — Wojsko.

Ruch rewolucyjny u nas coraz bardziej się potęguje, coraz wiecej obejmuje ludzi, mnożą się i rosną zewnętrzne jego przejawy.

Śpiewy majowe przy krzyżach, o których wam już parokrotnie pisałem, przeciągnęły się i na początek czerwca; skorzystaliśmy z nich i urządziliśmy na ul. Warszawskiej manifestacyę (nie pamiętam czy 6, czy 7 czerwca). Jeden z towarzyszów wygłosił płomienną mowę, następnie tłum śpiewał „Czerwonego“, „Warszawiankę“ i jeszcze raz „Czerwonego“, poczem bez przeszkód rozeszliśmy się do domów.

W nocy z 11 na 12 czerwca został zabity policyant Mielikow: padł na miejscu rażony dwiema kulami w piersi i w usta.

Był to skończony łotr. Zabitych podczas wypadków majowych kopał i naigrawał się z trupów. Świadczył fałszywie przeciw tow. Makowskiemu w sprawie o zabicie wachmistrza żandarmskiego Radkego (Makowski został skazany na 10 lat katorgi). To też sprzątnięcie Mielikowa wszyscy uważają za zasłużoną przezeń nagrodę.

Dnia 13 b. m. rozpoczęliśmy strejk szewski, który udał się nieźle. Wszyscy więksi majstrowie już porobili ustępstwa, mamy nadzieję, że za nimi ustąpią i drobniejsi. Strejk ten zorganizowała i prowadziła nasza partya. Równocześnie zastrejkowali rzeźnicy-żydzi pod wodzą syonistów-socyalistóów; i ten strejk skończył się pomyślnie.

Dnia 14 b. m. z okoliczności zwycięstw strejkowych urządzili sobie robotnicy demonstracyę na Nowym Rynku. Zeszło się sporo ludzi, większość stanowili syoniści. Zaczęto wznosić okrzyki rewolucyjne; wówczas zjawiła się patrol, syoniści dali do niej ognia z rewolwerów, żołnierze się przelękli i uciekli. Zaraz również rozeszli się demonstranci.

Do większych fabryk, jak Raków, „Częstochowianka“, Motty, przyszło wojsko, po dwie roty. Stoi ono w podwórzach fabryk i pilnuje „buntu“. Zarząd fabryki Raków nie chciał ich wpuścić, to siłą weszli.

Często wśród żołnierzy rozchodzi się alarm, że „demonstracya idzie“. Tak raz doniesiono, że idzie demonstracya od Pelcerów, drugi raz, że idzie z Rakowa do miasta. Żołnierze natychmiast występują z fabryk i rozmieszczają się po bramach, wyczekując w ukryciu na nieprzyjaciela. Gdy np. sygnalizowano demonstracyę od Pelcerów, wystąpiły na ulicę Teatralną 3 roty pod wodzą oficerów i poukrywały się po bramach.

* * *

Strejk powszechny w Częstochowie.

Częstochowa, 24 czerwca.

Dziś rano po godz. 8 wszystkie większe fabryki stanęły.

Po godz. 9 odbył się pogrzeb jednej z ofiar moskiewskiego mordu. Brało w nim udział do 6000 ludzi. Niesiono czerwone sztandary. — Jeden z towarzyszów miał mowę. Śpiewano „Czerwony sztandar“. *L.*

* * *

Dąbrowa górnicza, 20 czerwca.

Strejki w Zagłębiu.

Jak już donieśliśmy, w fabryce Hultschinsky'ego w Sielcach robotnicy zażądali podczas powszechnego strejku usunięcia kontrolora (t. zw. szychtmajstra) Elkuchena i portyera Schneidra; pierwszy okradał robotników, drugi brutalnie się z nimi obchodził. Panowie ci pouciekali zrazu za granicę, później zaś powrócili i zachowywali się jak dawniej. Dnia 15 b. m. robotnicy zażądali przez delegatów usunięcia ich, gdy zaś zarząd się nie zgodził, sami ich z fabryki wyprowadzili. Zarząd zawezwał wojsko i zagroził, że zamknie fabrykę na trzy miesiące. Robotnicy odpowiedzieli żądaniem dwutygodniowej zapłaty. Na to dyrekcya ogłosiła 3 warunki: 1) przeproszenie zarządu przez robotników, 2) nieograniczony urlop dla Elkuchena, 3) zachowanie dlań posady po urlopie. Robotnicy z oburzeniem odrzucili wszystkie te żądania i zagrozili upartym strejkiem. Dyrektor Preis ma się porozumieć z akcyonaryuszami i w tym celu wyjechał do Katowic, a robotnicy powrócili do roboty. Zobaczymy, co będzie dalej.

Na hucie „Katarzyna“ robotnicy zastrejkowali 14 bm. o godz. 11 rano wskutek obrywania im zarobków. Kasa wzajemnej pomocy znajdowała się w rękach zarządu i rządu, nie wydawano im obiecanego podczas powszechnego strejku opału itd. Robotnicy zażądali przez delegatów spełnienia wszystkich przyobiecanych po strejku powszechnym ustępstw, oddania kasy wzajemnej pomocy w ręce robotników, sprowadzenia nauczycieli i funkcyonowania szkoły, zniesienia kwitów do sklepu „Ochrona“, wydawanych im zamiast zaliczek na zarobki. Strejk miał charakter spokojny, robotnicy nie wychodzili z fabryki i po porozumieniu się z delegatami zarząd fabryki uwzględnił żądania robotników. D. 16 czerwca po południu powrócono do pracy.

Na kopalni Mortimer (Zagórze) robotnicy zaprzestali pracy 15 bm. i za pośrednictwem delegatów zażądali: 1) aby nie obrywano cen ustanowionych podczas strejku powszechnego, 2) aby wypłaty odbywały się regularnie co 15-go, a co 1-go wypłacać mają jako zaliczkę pół zarobku, 3) aby zniesiono kwity do „Nadziei“ zamiast pieniędzy. Na wszystkie te żądania zarząd się zgodził i tegoż dnia robotnicy powrócili do roboty.

* * *

Ostatnie odezwy P. P. S. Odezwa Centralnego komitetu Robotniczego „Do całego społeczeństwa“ o popieranie materyalne rewolucyi. 9 czerwca 1905 r.

Odezwa Warszawskiego komitetu Robotniczego, nawołująca do solidarnej obrony towarzyszy, których za agitacyę fabrykanci chcą pozbawić pracy. Warszawa, czerwiec, 1905. 8000 egz.

Odezwa: Do służących w aptekach i składach aptecznych. Stawia żądania i wyznacza strejk na 23 czerwca. Warszawa, 20 czerwca 1905.

Odezwa Wolskiego komitetu Robotniczego do robotników Gazowni Miejskiej. Żąda 8-godzinnego dnia pracy i minimum płacy 1-go rubla dziennie.

Odezwa Pabianickiego komitetu Robotniczego do ręcznych tkaczy. Strejkowa.

Odezwa Komitetu strejkowego częstochowskiej organizacyi szewców. Strejkowa. Częstochowa, czerwiec. 1905.

Odezwa Skarzyckiej Organizacyi Robotniczej przeciw próbie ponownego zaprowadzenia 10-godzinnego dnia roboczego i wydalania towarzyszy. Grozi strejkiem. W czerwcu 1905.

Odezwa Kieleckiego komitetu Robotniczego z powodu wieści o zamiarze wywołania rozruchów antyżydowskich w dzień Bożego Ciała. Zrywa maskę z prowokacyi rządu carskiego i nawołuje do solidarnej walki z tym rządem robotników chrześ ian i żydów. Kielce, 20 czerwca 1905 r.

Odezwa Komitetu Robotniczego Zagłębia Dąbrowskiego nawołuje do solidarnej walki przeciw próbom cofnięcia ustępstw, zrobionych podczas strejku powszechnego. 4000 egz.

Odezwa Organizacyi Robotniczej na Niemcach do robotników kopalni „Kazimierz“. Stawia żądania i nawołuje do poparcia ich strejkiem. 13 czerwca 1905 r.

Odezwa Organizacyi Robotniczej na Niemcach wzywa do oporu przeciw próbom cofnięcia zwycięstw wywalczonych w czasie strejku powszechnego. Jeśli w ciągu 3-ch dni zarząd się nie cofnie — należy strejkować. Niemcy, 19 czerwca 1905 r.

Odezwa Sielecko Sosnowieckiego komitetu Robotniczego do robotników fabryki Hultschinsky'ego. (Patrz koresp. z Dąbrowy z 20 b. m. Sosnowiec, 16 czerwca 1905 r.

Odezwa Organizacyi Robotniczej na Mortimerze. O zachowanie ustępstw ze strejku powszechnego. Nawołuje do oporu i strejku. 15 czerwca 1905 r.

Odezwa Białostockiego komitetu Robotniczego do kopaczy. Ośm żądań strejkowych. Początek czerwca 1905 r.

Ta sama odezwa w żargonie żydowskim.

Odezwa Siedleckiego komitetu Robotniczego przeciw prowokacyom do zaburzeń antyżydowskich w dniu Bożego Ciała. Czerwiec 1905 r. 5000 egz.

Odezwa Łódzkiego komitetu Robotniczego nawołująca do manifestacyi w czwartek. Łódź, 21 czerwca 1905 r. 20.000 egz.

Jeszcze reakcya!

Pisma rosyjskie twierdzą, że w sferach rządowych krąży uporczywie pogłoska, iż ministrem spraw wewnętrznych zamianowany zostanie w najbliższej przyszłości słynny reakcyonista hr. Ignatiew, przewodniczący komisyi do przeprowadzenia ukazu „tolerancyjnego“.

Idyotyczny komentarz urzędowy.

Petersburg, 26 czerwca. Wobec przypuszczeń prasy zagranicznej, iż zakaz komentowania mowy cara, wygłoszonej do deputacyi kongresu ziemców i naczelników miast, był oznaką wzmożenia się kierunku reakcyjnego, jest upoważnioną petersburska agencya telegr. do oświadczenia, że zapatrywanie to jest błędnem. Zarządzenie władzy prasowej nastąpiło jedynie (!) z powodu fałszywych komentarzy, szczególnie pisma „Ruś“, które nie zamieściło mowy cara dosłownie, lecz w tendencyjnym wyciągu i dodało tendencyjny opis przebiegu audyencyi. Car uważa za konieczne zaprowadzenie reprezentacyi doradczej, którąby odpowiadała potrzebom kraju (!?), rozmaite dzienniki atoli dodały do mowy cara daleko idące wnioski o zupełnem przekształceniu ustroju państwowego. Dlatego też władza prasowa, chcąc zapobiedz fałszywej interpretacyi mowy cara, wydała polecenie, o którem mowa, aby zwrócić uwagę na prawdziwy (?) stan rzeczy i ostrzedz przed przesadą. (Powyższy komentarz — niech zrozumie, kto umie! Jedno jest faktem, oto, że wydawnictwo „Rusi“ zostało przez rząd zawieszone. *Przyp. Red.).*

Żydzi w Rosyi.

Rewizya ustawodawstwa rosyjskiego o żydach okazała się szopką. Komitet ministrów w powodzi frazesów faktycznie wykluczył żydów od udziału w „przedstawicielstwie narodowem“ — a sprawy żydowskie oddano pod władzę — Trepowa!

* * *

Petersburska agencya telegraficzna donosi, że przez cara zatwierdzony został osobny dziennik komitetu ministrów o porządku wykonania punktu 7 ukazu z dnia 12 (25) grudnia 1904 r. co do rewizyi prawodawstwa o żydach.

„Zdaniem komitetu, z punktu widzenia wyłącznie państwowego, prawidłowe załatwienie sprawy żydowskiej polegałoby na zrównaniu żydów w prawach z resztą ludności państwa, ale strona społeczno-rasowa sprawy utrudnia powzięcie takiej decyzyi.

Zrównanie żydów w prawach z resztą ludności państwa może naruszyć jej interesy, nie chroniąc bytu ekonomicznego przed wpływem żydowskim, może wywołać w niej niezadowolenie, któreby ujawniło się w wypadkach przykrych i niepożądanych. Nie wiadomo także, czy w warunkach obecnych żydzi zdolni są oswobodzić się z odrębności, która zazwyczaj staje im na drodze i która, według ogólnie panującego przekonania, łączy ich w izolowaną, a równocześnie splecioną masę, będącą państwem w państwie.

Z tej przyczyny komitet ministów postanowił przyjąć za zasadę przyszłych zarządzeń państwowych co do żydów opinię publiczną kraju i przedstawić przyszłej radzie przedstawicieli, złożonej z ludzi, wybranych przez ludność i obdarzonych zaufaniem narodu, aby ona rozstrzygnęła wszelkie wątpliwości w danej sprawie.

Ze względu na to komitet postanowił jednomyślnie utworzyć osobną radę, pozaurzędową, pod przewodnictwem osoby, wybranej przez zaufanie jego cesarskiej mości, złożoną z członków, najwyżej mianowanych i z przedstawicieli zarządów, przyczem przewodniczącemu służyć będzie prawo powoływania do udziału w pracach rady osób, które swemi wiadomościami i doświadczeniem mogą przyczynić się do pomyślnego załatwienia sprawy, i radzie tej poruczyć:

1) Ułożenie ważniejszych części składowych sprawy żydowskiej, których rozstrzygnięcie mogłoby dać główne zasady rewizyi całego prawodawstwa o żydach, celem przedstawienia ich do rozpoznania, mającego być powołanem, zgodnie z najwyższym reskryptem z dnia 18 lutego, zgromadzenia ludzi, wybranych przez ludność, i celem dalszego skierowania tej sprawy do opinii rady państwa;

2) dokonanie szczegółowego a wszechstronnego opracowania wszystkich materyałów, posiadanych w sprawie żydowskiej, a po najwyższem zatwierdzeniu opracowanych w porządku wskazanym w punkcie 1 danych zasad, ostateczne propozycye swoje, co do rewizyi praw, dotyczących ludności żydowskiej państwa, przedstawić w ustanowionym porządku w całości lub w częściach do opinii władzy prawodawczej“.

* * *

Większość członków rady ministrów na sesyi dnia 23 b. m. orzekła się przeciw usunięciu żydów od przedstawicielstwa narodowego.

* * *

Rozstrzyganie bieżących spraw żydowskich, a głównie kwestyi osiedlania się izraelitów po za obrębem wytkniętej dla nich granicy — przeszło obecnie pod władzę wice-ministra spraw wewnętrznych, generał-gubernatora Trepowa. Pogłoska o przeniesieniu tych spraw z departamentu policyjnego do departamentu wyznań obcych nie sprawdziła się, jak dotychczas.

KRONIKA.

Wobec nawału aktualnych wiadomości wydamy jutro numer zwiększony o 2 stronice.

Strejk abituryentów. Z Tarnowa piszą nam: Dnia 23 b. m. miało się odbyć w gimnazyum I. uroczyste pożegnanie opuszczających zakład abituryentów, których liczba w tym roku dochodzi do 90. Na zamierzoną uroczystość stawili się w gimnazyum licznie zebrani goście, między innymi biskup, starosta i odróżniający się od wszystkich swym galowym strojem mecenas Gałecki. Miała to być innowacya wprowadzona przez dyrektora. Przed pięknie udekorowaną salą zebrali się abituryenci, postanowili jednak kategorycznie zażądać od dyrektora Zawilińskiego, by imieniem młodzieży przemawiał kolega przez nią przeznaczony, a nie z góry desygnowany pupil biskupa. Uczniowie wychodzili z założenia, iż mówca ma wyrażać ich sposób myślenia, a więc nie może nim być wychowanek biskupi.

Oświadczenie to stworzyło niemiłą bardzo sytuacyę dla p. dyrektora. Jak opętani latał on i profesorzy po korytarzach, starając się skłonić uczniów do cofnięcia tak kategorycznie postawionego żądania. I nie dziw! Wszak już godzinę czekali dostojni goście, którym miano zaprezentować w ich duchu (sic!) wychowaną młodzież. Lecz o zgrozo! Jakież rozczarowanie! Abituryenci gremialnie opuścili zakład, nie chcąc żadnych robić ustępstw.

Pożegnanie się nie odbyło, a dostojni goście udali się też do domów, zgorszeni postępowaniem młodzieży, która chciała, by jej imieniem przemawiał — socyalista! Pan dyrektor uroczystych pożegnań urządzać już nie będzie, a z pewnością nie sprosi tak dostojnych gości.

Pomysłem dyrektora było też zapowiedziane już afiszami na 25 bm. „święto róż“, formalnie przez maturzystów, faktycznie przez dyrektora urządzić się mające. Odwołał je wskutek opisanego zajścia, motywował jednak odwołanie inaczej. Doniósł mianowicie sproszonym gościom, iż wskutek śmierci jednego abituryenta „święto róż“ nie odbędzie się. Jest to oczywisty wykręt, gdyż abituryent ten, który popełnił dnia 23 bm. samobójstwo, uczniem zakładu nie był i jedynie jako eksternista miał zasiadać do matury. Rzecz jasna, że ten samobójca... nie rozczulił tak p. dyrektora, by odwołać (bez wiedzy abituryentów) „święto róż“ *B.*

Z uniwersytetu ludowego. We czwartek dnia 29 czerwca b. r. odbędzie się zapowiedziana przez krakowski oddział Uniwersytetu ludowego, wycieczka naukowa do Bielan pod kierownictwem prof. O. Bujwida, celem zwiedzenia urządzeń wodociągowych. Punkt zborny koło rogatki zwierzynieckiej o godz. 7 rano. Wycieczka odbędzie się pieszo. Osoby, chcące jechać, zechcą zgłosić się wcześniej do biura Towarzystwa. W razie zgłoszenia się odpowiedniej ilości osób, najmniej 5, biuro zamówi podwody. Cena karty uczestnictwa wynosi 40 h.

O wczesne zapisywanie się na listę uczestników uprzejmie się uprasza. Wycieczka bowiem odbędzie się tylko wtedy, jeśli się zgłosi przynajmniej 10 osób. Zapisywać się można w biurze Towarzystwa przy ul. Grodzkiej nr. 43 II. piętro od godz. 4—7 popołudniu.

O następnych wycieczkach zawiadomi zarząd krakowskiego oddziału Uniwersytetu ludowego osobno.

Szkoła ewangielicka w Krakowie utrzymywana dotychczas przez gminę ewangielicką. zostaje z początkiem nowego roku szkolnego zniesioną. Dotąd uczęszczało do niej 120 dzieci, a gmina m. Krakowa płaciła 600 K subwencyi.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Ponieważ z rozmaitych stron nadeszły do dyrekcyi żądania od publiczności z Królestwa, aby graną była jeszcze sztuka narodowa, przeto w dniu 29 b. m. we czwartek po południu przedstawionym zostanie dramat Lasoty „Kościuszko pod Racławicami“.

Cofnięta skarga. B. poseł Walewski zaskarżył nasz bratni organ wiedeński „Arbeiter-Zeitung“ o obrazę honoru, ponieważ scharakteryzowała swego czasu wniosek nagły Walewskiego, wniesiony w parlamencie o zbadanie jego sprawek — szwindlem. Rozprawa, która miała 26 b. m. odbyć się przed sądem przysięgłych we Wiedniu została jednak odwołaną, ponieważ Walewski — cofnął skargę. Pozostaje więc w mocy twierdzenie „Arbeiter-Zeitung“ o szwindlu.

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej rady miejskiej dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Ślub. W Wiedniu w kościele polskim na Rennweg odbył się w sobotę 24 b. m. ślub p. Józefa Sosnowskiego, artysty sceny krakowskiej, z panną Władysławą Ordon-Rybicką, artystką teatru krakowskiego.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar operetki lwowskiej w Krakowie.**

Wtorek: „Posłaniec Nr. 6666“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera (po raz 17-sty).

Środa: „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 aktach Józefa Hellmesbergera (po raz 2-gi).

Czwartek po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 aktach a 7 odsłonach.

Czwartek wieczór: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Franciszka Lehara (po raz 16-sty).

Piątek ostatnie przedstawienie w teatrze miejskim: „Dziewczyna z fiołkami“. operetka w 3 aktach Józefa Hellmesberga (po raz 3-ci).

Sobota pierwsze przedstawienie w teatrze letnim w parku krakowskim: „Posłaniec Nr. 6666“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera (po raz 18-sty). Początek o godzinie 8 wieczorem.

Sprzedaż biletów na przedstawienia w parku krakowskim odbywać się będzie bez żadnej dopłaty w księgarni Gebetnera i Spółki od godziny 9 do 5 po południu, w niedziele i święta do godziny 12 w południe — następnie w kasie teatralnej w parku krakowskim.

— **Stypendya dla rękodzielników.** Wydział krajowy we Lwowie ogłasza konkurs na stypendya dla rękodzielników z fundacyi zmarłych Teofila i Pauliny małżonków Adamskich. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 15 lipca 1905. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Stan wojenny w Łodzi.

Warszawa, 27 czerwca. W wykonaniu ukazu carskiego generał-gubernator proklamował w Łodzi stan wojenny. Generał Schutleworts został zamianowany komendantem Łodzi.

Ukaranie okrutnika.

Łódź, 27 czerwca. Dowódcę kozaków generała Marmuzowa, jadącego w dorożce, zatrzymali robotnicy i **zastrzelili go**. Marmuzow dał w piątek rozkaz strzelania do tłumów.

Ostatnie dni.

Niedziela i poniedziałek minęły w Łodzi spokojniej. Barykady wzniesione na ulicy Ogrodowej, rozbiło wojsko, nie dawszy ani jednego strzału.

Do „Berl. Tagbl." donoszą z Łodzi, że wśród ofiar znajduje się stosunkowo wielu oficerów i żołnierzy. Wojsko ciągle przybywa z Warszawy.

Berlin, 27 czerwca. „Vorwärts" donosi z Łodzi: Od soboty trwają bez przerwy walki na barykach. Wszystkie latarnie poniszczone. Wieczorem panują zupełne ciemności. Wczoraj robotnicy **zastrzelili kilku oficerów policyi.**

Telegram do „Vorwärtsu" kończy się słowami: Potrzebujemy koniecznie pomocy, rewolucya już jest.

Łódź, 27 czerwca. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem przy ul. **Żagiewniki rzucono bombę** do stajni dla koni kozackich. Bomba **zabiła 4 kozaków, 16 raniła, 60 koni rozszarpała w kawałki.**

Z pewnego domu padł strzał, zabijając żołnierza. W odpowiedzi oddział 50 żołnierzy dał trzykrotną salwę do wnętrza domu. **18 osób zabitych.**

Według dotychczasowych obliczeń w ciągu soboty padło od strzałów **224 osób.** Żona i córka fabrykanta Kamischa odniosły ciężkie rany. Opowiadają, że kozacy obdzierają zwłoki. Wielu robotników jest uzbrojonych w rewolwery i rozporządzają obfitą amunicyą.

Ofiary.

„Magd. Ztg." donosi, że podczas ostatnich zaburzeń w Łodzi padło **2.200** osób. Żołnierzy jest w Łodzi 10.000.

Łódź, 27 czerwca. Podczas ostatnich rozruchów **zginęło 343 żydów i 218 chrześcijan, a ogółem 700 osób odniosło rany.** W fabrykach znowu pracę podjęto.

Okrucieństwa i rabunki kozackie.

Łódź, 27 czerwca. Kozacy splądrowali jedną z filij pocztowych. Zrabowano kilka tysięcy rubli i wiele kosztowności.

U generała Szustowa zjawiła się wczoraj deputacya obywatelska, złożona z fabrykantów, kupców i innych wybitniejszych obywateli. Delegaci przedstawili okrucieństwa, jakich dopuszczają się kozacy na spokojnych przechodniach, kobietach i dzieciach. Między innymi napadli kozacy na służącego, który niósł 1500 rubli do banku. Służącego zastrzelili, a pieniądze zrabowali. Generał przyrzekł wdrożyć śledztwo i wydać rozkaz, aby wojsko strzelało tylko w tych wypadkach, kiedy padną strzały z tłumu.

Barykady w Warszawie

Warszawa, 27 czerwca. (Pet. ag. tel.) Próba wywołania ogólnego strejku nie udała się, mimo, iż usposobienie jest wzburzone.

Na ulicy Wroniej i Krochmalnej **wojsko zburzyło 5 barykad. Dwie osoby zginęły.** Ruch we fabrykach wstrzymany.

Warszawa, 27 czerwca. Zachodzi obawa, że lada chwila przerwana będzie komunikacya między Berlinem a Warszawą, na kolei warszawsko-wiedeńskiej i kolei nadwiślańskiej.

Bomba w Częstochowie.

Częstochowa, 27 czerwca. (Pet. ag. tel.). Przed budynkiem policyjnym onegdaj wieczorem rzucono bombę, przyczem kilku przechodniów odniosło okaleczenia.

W Zagłębiu Dąbrowskiem.

„Kattowitzer Ztg." donosi, że w Sosnowcu pojawiają się liczne grupy osób, uciekających z Królestwa. Opowiadają, że w całem Zagłębiu Dąbrowskiem ma być proklamowany strejk powszechny. Zachodzi obawa krwawych scen jak na wiosnę.

Stan wojenny w Królestwie.

Petersburg, 27 czerwca. W prowincyach nadbałtyckich odbywa się wielka mobilizacya wojsk. Jak opowiadają, żołnierze ci nie będą wysłani na daleki Wschód, lecz rząd użyje ich do tłumienia ruchu rewolucyjnego w Królestwie. **W całem Królestwie ma być ogłoszony stan wojenny.**

Wrażenie w Rosyi.

Londyn, 27 czerwca. Z Petersburga donoszą **o obawie wybuchu powszechnej rewolucyi.** Na 30 b. m. zwołano zgromadzenie reprezentantów miast do Moskwy, a na 3 lipca ogólne zebranie szlachty. Istnieje podobno zamiar **proklamowania prowizorycznego rządu.**

Petersburg, 27 czerwca. Dzienniki wyrażają obawę, że rewolucya socyalistyczna w Królestwie Polskiem przerzuci się do Rosyi.

Obiegają wieści, że odbyło się **tajne zgromadzenie wielu oficerów**, na którem **postanowiono nie strzelać do ludu.**

W Krasnem Siole miano wykryć **sprzysiężenie oficerów**, zwrócone przeciw partyi wielkich książąt.

Paryż, 27 czerwca. „Echo de Paris" donosi z Petersburga: Rozruchy socyalistyczne w Królestwie Polskiem zaostrzyły sytuacyę. — Kilku ministrów zażądało **ogłoszenia bez zwłoki rzeczywistej konstytucyi.** Car dał **odmowną odpowiedź.** Ministrowie mają się podać do dymisyi.

Udaremniony zamach?

Petersburg, 27 czerwca. Sobotniej nocy aresztowano przed Pałacem Zimowym dwóch ludzi. Twierdzą, że **znaleziono przy nich bomby.** Aresztowanych zamknięto w twierdzy Petropawłowskiej.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń, 27 czerwca. Wczorajsze posiedzenie Izby posłów otworzył prezydent o godz. 1/4 po południu, poświęcając wspomnienie pośmiertne zmarłemu posłowi Tschare.

Wniosek nagły pos. Daszyńskiego.

Rewolucya w Królestwie Polskiem. — Okrucieństwa żołdactwa w Łodzi — Prawo azylu w Austryi.

Poseł Daszyński i tow. przedkładają wniosek nagły: „Wzywa się rząd, aby politycznych dezerterów, którzy w granicach Austryi szukają schronienia przed pościgiem absolutystycznego rządu rosyjskiego, traktował po ludzku i nie naruszał szanowanych we wszystkich państwach cywilizowanych praw schronienia".

Po głosowaniu nad wnioskiem nagłym posła Schönerera z ostatniego posiedzenia, którego nagłość odrzucono, przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym posła Daszyńskiego.

Poseł **Daszyński** w uzasadnieniu nagłości wskazuje na obecny ruch rewolucyjny w Rosyi, po której spodziewać się należy powstania nowej formy państwa rosyjskiego, dającej ludom wolność. Chodzi tu o współbraci, zarówno Polaków, jak i Rusinów. Musimy być przygotowani na to, że na północnej granicy Austryi przybędą całe masy dezerterów politycznych, że te masy ludzi niewinnych szukać będą u nas ochrony i azylu. Stawanie wobec tych zjawisk na stanowisku policyjnem oznaczałoby popełnienie okrucieństwa, podobnego do okrucieństw mordującego żołdactwa i nieszanowanie praw azylu w czasie, gdy każde państwo cywilizowane uważa za swój honor to prawo módz wykonywać.

Następnie omawiał wnioskodawca zajścia w Rosyi. Przypomina straszne rzezie żydów, tę odpowiedź rządu rosyjskiego na ruch rewolucyjny, który z początku obracał się w ramach zupełnie spokojnych. Przypomina rzeź petersburską z d. 22 stycznia; wskazuje na spokojny przebieg 1 Maja, kiedy żandarmerya mimo to zwabiła tysiące robotników i ich zon w zasadzkę i urządziła rzeź. Ziemia w Łodzi jest krwią przesiąknięta. Nie można się dziwić, że w tem olbrzymiem mieście przemysłowem rozgrywa się historya proletaryatu. Ruch robotniczy nie może zamilknąć, gdy chodzi o najświętsze prawa ludzkie. Po zajściach z przed paru tygodni, gdy żołdactwo strzelało nawet do kościoła, można zrozumieć, że miasto znajduje się w stanie żywego wzburzenia.

Dnia 20 czerwca zebrało się 20.000 ludzi na pogrzeb pierwszych pięciu ofiar. Dzień ten minął bez rozlewu krwi. Ale już dnia następnego, gdy pogrzebowi dalszych ofiar towarzyszyły wielkie masy ludności, policya prowokowała te ogromne masy w sposób bezmyślny. Policya chce kraść nawet trupy i nie pozwala nawet na urządzanie pogrzebu zamordowanym proletaryuszom. Gdy około 50.000 ludzi udało się na cmentarz, wojsko opadło ich z zasadzki i rozpoczęło się straszne mordowanie. Na to robotnicy odpowiedzieli następującą odezwą: „Na znak solidarności z zamordowanymi urządzamy spokojną demonstracyę w Łodzi. W razie strzelania przez wojsko odpowiedzialność za to spada na policmajstra i komendanta załogi". Na to nastąpiła w czwartek podczas procesyi Bożego Ciała jako odpowiedź jeszcze straszniejsza rzeź ze strony władz rosyjskich. Krwawe te zajścia przypominają zdobycie Saragossy, kiedy to nikogo nie oszczędzano; starców mordowano kolbami, dzieci kłuto bagnetami, całe domy demolowano. Bramy domów obryzgane krwią. Setki trupów leżą na ulicach. Okrucieństwa wojny popełnione tam zostały przez wojska cara na poddanych cara.

Także w Częstochowie w czwartek strzelano do bezbronnego tłumu.

Gdy takie okropnej liczby zabitych i rannych, każdy musi się zapytać: Gdzie jest taki Europejczyk, któryby przeciwko temu nie chciał podnieść najgłośniejszego protestu? Gdzie jest drugi Roosevelt, któryby chciał zdobyć dla siebie wawrzyny i wystąpić jako pośrednik celem zapobieżenia tym mordom? Czyż to są wyniki starań ludzkości dla kultury?

Mówca apeluje do całej Izby, by zgodziła się na jego wniosek, aby ci, którzy szukają u nas ochrony przed temi okrucieństwami, nie doznali rozczarowania.

Mówca specyalnie zwraca się do Polaków bez względu na przepaść polityczną i społeczną, dzielącą go od Koła polskiego i spodziewa się, że Koło polskie wniosek poprze. Tu niema różnic stronnictw, ani klas — przy świętej walce o egzystencyę, walce o wolność i przyszłość. Czy zechcecie w tej walce stanąć po stronie gwałtu i katów?! Każdy musi przyznać, że ta okropna walka czyni lud polski narodem bohaterskim i że przyszłość stanie po jego stronie. Kto się czuje Polakiem, musi za tym wnioskiem głosować. (Oklaski u socyalistów).

Minister spraw wewnętrznych hr. **Bylandt-Reidt** oświadcza: Od roku zwiększyła się bardzo znacznie imigracya z Rosyi do naszych krajów nadgranicznych, zwłaszcza zaś do Galicyi. Wkroczyła tu, z zupełną świadomością rządu, prywatna dobroczynność i udało się jej w bardzo wielu wypadkach złagodzić nędzę wśród imigrantów i w bardzo wielu wypadkach umożliwić im dalszy wyjazd. Władze tam, gdzie były zmuszone zrobić użytek z przepisów policyjnych wobec nie mających żadnych dokumentów, wykonywały zawsze te przepisy w sposób jak najwzględniejszy i w każdym poszczególnym wypadku uwzględniały indywidualne stosunki. Odstawienie do granicy rosyjskiej w żadnym wypadku nie nastąpiło, a to już ze względu na to, że istniejący dawniej kartel w sprawie dezerterów został zniesiony.

Sądzę, że mogę wyrazić tu zapatrywanie, iż rząd i władze, a zwłaszcza władze galicyjskie, o które tu w pierwszej linii chodzi, wobec emigrantów zawsze postępują z największą humanitarnością i względnością, że więc nie potrzeba osobnego wezwania, jak to czyni przedłożony wniosek nagły. Władze także i w przyszłości tak samo będą postępowały. (Oklaski).

W głosowaniu nagłość wniosku prawie jednomyślnie przyjęto, poczem przystąpiono do merytorycznej dyskusyi.

Poseł **Daszyński** w krótkości uzasadnił wniosek i oświadczył, że praktyka przy wykonywaniu przepisów policyjnych nie stoi w zupełnej zgodzie z oświadczeniem ministra, któremu wyraża wdzięczność za jego zapewnienie, iż władze będą postępowały z humanitarnością i względnością.

Wskazuje na to, że starostwo bielskie wydaliło 20 rosyjskich dezerterów, którzy już mieli zajęcie i wezwało ich do opuszczenia Śląska w przeciągu trzech tygodni. Podobnych wypadków zna mówca bardzo wiele. Mówca prosi o przyjęcie wniosku.

Wniosek został również prawie jednomyślnie przyjęty.

Prowizoryum budżetowe.

Izba przystąpiła następnie do porządku dziennego, do drugiego czytania prowizoryum budżetowego.

Poseł **Klofacz**, przemawiając zrazu po czesku, polemizuje z ostatnią mową prezydenta ministrów i zarzuca mu dążności germanizacyjne i centralistyczne. (Częstokroć przerywają mu wszechniemcy). Mówca domaga się wreszcie przywrócenia sejmu czeskiego i przedsięwzięcia nowych wyborów na podstawie powszechnego prawa wyborczego.

Minister skarbu **Kosel** stwierdza, że gospodarka finansowa w pierwszych czterech miesiącach wykazuje wobec preliminarza nadwyżkę w dochodach bezpośrednich o 2·25 miliona. Także w niektórych gałęziach podatków pośrednich okazuje się nadwyżka. Tylko w podatkach konsumcyjnych jest zniżka o 5·5 miliona, co jednakże w dalszym ciągu roku pewinno uledz zmianie na lepsze. Minister sądzi, że nadwyżki budżetowe w bieżącym roku dodo zapewne do tej samej wysokości jak w roku zeszłym i zapowiada na jesień przedłożenie projektu ustawy o podatku spadkowym i od darowizn. Minister wspomniał wreszcie o ważnej kwestyi sanacyi finansów krajowych, której zając się bardzo pilną poświęca uwagę.

Po przemówieniach posłów hr. **Dzieduszyckiego** i tow. **Hannicha** zamknięto dyskusyę i wybrano mówców generalnych pro posła Mengera, contra Herolda i obrady przerwano.

Minister handlu odpowiedział na szereg interpelacyj, poczem poseł **Schönerer** zastrzegł się imieniem wszechniemców przeciw używaniu § 14 i żądał, aby to zastrzeżenie przyjęto do urzędowego protokołu. Przy stwierdzaniu ilości głosów okazał się brak kompletu. — Następne posiedzenie dzisiaj.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód".

Wojna rosyjsko-japońska.

Klęski Moskali w Mandżuryi.

Petersburg, 26 czerwca. Generał Liniewicz telegrafuje pod datą 23 bm. o potyczkach wzdłuż drogi mandarynów, w których **Rosyanie musieli się cofnąć** wobec przeważającej liczby Japończyków.

Petersburg, 27 czerwca. (Pet. ag. tel.). Generał Liniewicz telegrafuje z dnia 24 b. m.: W sytuacyi nie zaszła żadna zmiana. Dnia 22 Japończycy usiłowali wyprzeć nasze straże przednie z doliny rzeki Ksok, atoli zostali odparci. Inny oddział rosyjski, który wyruszył w kierunku Nanszanhengczu i Ufanglu, cofnął się, spostrzegłszy tamże obecność znaczniejszych sił japońskich. Japończycy ścigali ten oddział i obsadzili Julangzy.

Na Korei Japończycy obsadzili dnia 21 Szusheng.

Drugi telegram Liniewicza z 25 donosi: Dnia 22 nieprzyjaciel rozpoczął ofenzywę w kierunku Szimiatse. Energiczny atak japoński był skombinowany z obejściem naszego skrzydła prawego. Nieprzyjaciel ostrzeliwał z dział naszą pozycyę. Przez szybki rzut oskrzydlający kolumny nieprzyjacielskiej został odwrót naszego wojska zagrożony. Komendant naszego oddziału wysłał kawaleryę przeciw kolumnie japońskiej i zarządził odwrót. Nieprzyjaciel nas nie ścigał.

Rokowania pokojowe.

Londyn, 26 czerwca. „Daily Telegraph" donosi z Tokio. Rokowania pokojowe biorą pomyślny przebieg i wkrótce ma z obu stron nastąpić enuncyacya co do przebiegu tych rokowań.

TELEGRAMY.

Socyaliści przeciw Fejervaremu.

Budapeszt, 26 czerwca. Socyaliści odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem przyjęto rezolucyę oświadczającą, że pozostanie w urzędzie ministerstwa Fejervarego, wbrew wotum nieufności Izby i odroczenie Izby sprzeciwia się konstytucyi. Rezolucya wzywa większość sejmu węgierskiego, aby nie prowadziła walki o tak zwane żądania narodowe, lecz o ratowanie konstytucyi. W przeciwnym razie socyaliści sami tę walkę podejmą.

Rozdział Szwecyi i Norwegii.

Sztokholm, 26 czerwca. „Svenska Dagbladet" pisze: Rozwiązanie unii jest z pewnością złączone z pewnem ryzykiem, wobec którego my się zabezpieczyć musimy. Atoli po naszej stronie jest to ryzyko z pewnością nie największe. Pokojowe rozwiązanie, zmierzające do zabezpieczenia naszych interesów na półwyspie skandynawskim, prawdopodobnie nie napotka na zbyt wielkie trudności.

Oszustwa przy dostawach wojennych.

Londyn, 26 czerwca. Król powołał komisyę złożoną z pięciu wybitnych osobistości dla zbadania oszustw, popełnionych przy dostawach podczas wojny południowo-afrykańskiej.

Zderzenie okrętów.

Madryt, 26 czerwca. Depesza z El Ferrol donosi, że na wysokości Cap Finisterre nastąpiło zderzenie angielskiego krążownika „Carmarwon" z niemieckim parowcem „Koblencya". Okręt „Koblencya" został uszkodzony. Pasażerów jego przewiózł krążownik do Ferrol i przeholował też tam „Koblencyę" celem naprawy.

Sprawa macedońska.

Konstantynopol, 26 czerwca. Austro-węgierski ambasador wręczył wczoraj Porcie notę, podpisaną przez 6 ambasadorów z żądaniem odpowiedzi na notę z 8 maja w sprawie reformy finansów Macedonii.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

⨯ **Baczność kolejarze!** Dziś, we wtorek, o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali hotelu Kleina w Krakowie, przy ul. Gertrudy, publiczne zgromadzenie kolejarzy, na którem przemawiać będą tow. Duszek z Wiednia i Kaczanowski. Uprasza się o liczne przybycie.

⨯ **Spoczynek niedzielny w handlach.** Z tym porządkiem dziennym odbędzie się we środę 28 b. m. o godzinie 8 wieczorem poufne zebranie członków stacyi płatniczej pomocników handlowych w Krakowie, przy Sebastyana 16.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Towarzystwo Wzaj. Pomocy Uczniów Uniw. Jagiellońskiego
zamierza puścić
Kuchnię w dzierżawę.
Wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje Zarząd (Dom akademicki we wtorki, czwartki i soboty od godziny 2 do 4 popołudniu). 378



Proszę żądać
gratis i franco
mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych
HANNS KONRAD
PIERWSZA
FABRYKA ZEGARKÓW
w Brüx Nr. 802 (Czechy).
Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki zł. 6·50. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

Obwieszczenie.
W myśl przepisów § 29 statutu Mieskiej Kasy dla chorych, oraz uchwały z dnia 20 czerwca b.r. Zarząd Kasy zwołuje niniejszem
Nadzwyczajne
Walne Zgromadzenie
Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawców
Miejskiej Kasy dla chorych
które odbędzie się
w środę dnia 28 czerwca b. r. o godzinie 7½ wieczorem w sali obrad Miejskiej Kasy dla chorych (dom własny przy ulicy Podwale L. 12, na I-szem piętrze).

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Zagajenie przewodniczącego Zarządu.
2. Odczytanie protokółu ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 9 kwietnia 1905 roku.
3. Wybór uzupełniający do Zarządu Kasy — a to 2 członków z grona Robotników i 1 członka z grona Pracodawców.
4. Wnioski Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawców.

Zarząd Kasy zaprasza niniejszem wybranych podług poszczególnych grup przemysłowych PP. Delegatów Robotników i PP. Reprezentantów Pracodawców do wzięcia najliczniejszego udziału w Walnem Zgromadzeniu Kasy dla chorych w dniu powyżej oznaczonym.

Każdy z PP. Delegatów i Reprezentantów przy wejściu do sali obrad (sala obrad Miejskiej Kasy dla chorych) winien okazać kartę legitymacyjną, upoważniającą go do wzięcia udziału w obradach Walnego Zgromadzenia w latach 1902 do 1905.

Po karty legitymacyjne, o ileby wybrani PP. Delegaci i Reprezentanci tychże nie posiadali, należy się zgłaszać do dnia 28go czerwca do Sekretaryatu Kasy (przy ulicy Podwale L. 12, na parterze) w godzinach urzędowych od 8 rano do 3 po południu.

Zarząd Miejskiej Kasy dla chorych.
Kraków, 21 czerwca 1905 r.
Wiceprezes Kasy:
Władysław Teodorczuk.

REKLAMA
Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez
Biuro ogłoszeń
Juliusza Leopolda
Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.
które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.
KOSZTORYSY i PLANY DARMO. 282

Pensyonat „Ukraina“
ulica Karmelicka l. 40, II. piętro pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. — Ceny umiarkowane. 344

ŻEGIESTÓW Zakład zdrojowo-kąpielowy - - - w Galicyi nad Popradem.
Poczta, telegraf, kolej w miejscu. Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — Pora kąpielowa od 20 maja do końca września. Dwie restauracye. Pensyonat z całem utrzymaniem, zależnie od pokoju od kor. 8 dziennie. Lekarz ordynujący **Dr. Tymoteusz Piotrowski**, asystent kliniki akuszeryi, były seknudaryusz szpitala św. Łazarza.
Woda żegiestowska, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. Prospekty i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą. 312
Zarząd zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.

BROWAR PAROWY FRANCISZKA PASZKA w GRYBOWIE
(poczta, telegraf i stacya kolei na miejscu)
Poleca Szanownej P. T. Publiczności
PIWO GRYBOWSKIE
które w oryginalnych skrzynkach do każdej stacyi kolejowej za zaliczką wysyła, a mianowicie: Piwo eksportowe po 25 flaszek $^{7}/_{10}$ litrowych lub 30 flaszek $^{1}/_{2}$ litrowych; Piwo Bawarskie po 30 flaszek $^{1}/_{2}$ litrowych; Piwo Bok po 30 flaszek $^{1}/_{4}$ litrowych.
PIWO GRYBOWSKIE
wyrabiane bywa wyłącznie ze słodu wyskokowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mające smak karamelu i zalecane, bywa osobom bezkrwistym, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.
Zamówienia uskutecznia browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów. 305



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki
I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Lemoniada musująca
Bombony o smaku cytrynowym, malinowym, wiśniowym i poziomkowym i Piwo imbirowe
stanowią najlepsze napoje ludowe, bardzo zdrowe, wolne od alkoholu.
Prawdziwe tylko z tą marką:



Wszędzie do nabycia!! 317

Ważne dla pp. budowniczych i właścicieli realności!
„HYDROCHROMIN”
farba wytrzymała na ogień i działania atmosferyczne
służy po rozpuszczeniu jej w zimnej wodzie do obielania, pomalowania **fasad**, zewnętrznych i wewnętrznych ścian, jakoteż drzewa, żelaza blachy i kamienia wszelkiego rodzaju. **Hydrochromin** zastępuje farby olejne bez porównania taniej, zalety jego jednak w porównaniu z pobielaniem za pomocą farb wapiennych lub kleistych jakoto bezwonność, łatwe zmycie, piękność i trwałość jak niemniej łatwość w przyrządzeniu go, polecają go jako **najlepszą farbę fasadową.** Może być dostarczonym we wszystkich kolorach i odcieniach.
Dokonane już roboty na budowlach rząd. i prywatnych w naszym kraju, dowodzą prawdziwości podanych tu zalet **Hydrochromu** w zupełności i świadczą o tem liczne uznania.
Wzory, próbki powlekania, zestawienia farb na żądanie gratis i franko.
Do nabycia we wszystkich większych składach farb.
Prawdziwa tylko wtedy, gdy każda paczka jest zaopatrzona naszą marką ochronną.
Wszelkich wyjaśnień udziela, oraz zamówienia przyjmuje
Mühlendorfskie Towarzystwo akcyjne
dla przemysłu kredytowego, wapiennego i kamiennego w Wiedniu IX/1.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe
wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**
przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.
Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

Koncesyonowany skład
Ogni sztucznych
poleca **NIEMETZ i Sp.**
w Krakowie, ul. Szewska l. 2.
Ognie pojedyncze lub sortimenta na majówki lub wycieczki.
Ceny niskie. 321 Cenniki darmo.

Przeciw poceniu się nóg!
Znakomity i niezawodny środek
Sudol
Sposób użycia umieszczony wewnątrz.
337 Cena flakonu 80 hal.
Wyrób i skład główny:
Apteka pod „złotym słoniem“
H. Bartmański i Ska
Kraków, ul. Grodzka l. 22.

Globus - wyciąg do czyszczenia
194

„THE GRESHAM“
Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,
zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych w Austryi wynosił z dniem 8 lutego 1904
koron 25,855.938·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.
Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.
(Własność Towarzystwa).
Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 88

Fabryki wyrobów glinianych
pod firmą
MAURYCY BARUCH
w Łagiewnikach przy Podgórzu
poleca swoje wyroby, mianowicie:

Piece kaflowe, kominki i kuchnie biało glazurowane lub w kolorach w wybrowym gatunku, odznaczających się piękną formą oraz hermetycznem okuciem.
Dachówkę żłóbkowaną (falcowaną) systemu szwajcarskiego „Constans“ bardzo trwałą i łatwą do krycia dachów.
Cegłę różnego rodzaju jak: podwójnie prasowana, maszynową, ręcznie prasowaną i studzienną.
Cegłę ogniotrwałą, zwyczajną, klinową, formową i płyty ogniotrwałe piekarskie.
Cegłę do sklepień systemu inżyniera Ludwiga. 369

Ceny bardzo umiarkowane. **Na żądanie wysyła się cenniki i wzory.**

Adres dla listów: **Maurycy Baruch, Podgórze.** Telefon Nr. 73.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).